

# Album Koprukowaniak

---

## Miasteczko (osada) i sąsiedztwo na przełomie XIX i XX wieku

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 60, 301-312

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN — POLONIA

VOL. LX

SECTIO F

2005

---

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

ALBIN KOPRUKOWNIAK

*Miasteczko (osada) i sąsiedztwo  
na przełomie XIX i XX wieku w Lubelskiem*

Miasteczka, w większości zdegradowane w 1869 roku do roli osad, stanowiły na przełomie stuleci swoiste enklawy, wyraźnie wyróżniające się spośród bezpośredniego otoczenia społecznego i demograficznego. Stanowiły one w krajobrazie życia społecznego, politycznego i kulturalnego wyróżnik istotny w otoczeniu z reguły wiejskim, chociaż same w znacznym stopniu z rolnictwa i uprawy roli się utrzymywały. Tym wyróżnikiem zasadniczym była nie tylko tradycja dawnej historii i znaczna rola w wielu przypadkach w regionalnych i ogólnopolskich dziejach, ale ukształtowany system wartości i nawyki do sprawowania władzy w tych organizmach przy znacznym wpływie mieszkańców miasteczek. Była to swoista nobilitacja, zważywszy, że tu odbywały się ponadto główne przejawy wymiany towarowej – na targach i jarmarkach – między miejscową ludnością i przybywającymi z okolicznych wsi chłopami ze swoimi płodami rolnymi i artykułami spożywczymi (nabiał) oraz chłonnym zapotrzebowaniem na wyroby rzemiosła miejscowego. W tradycji tych miasteczek ludność czuła się „kimś wyższym” w stosunku do sąsiadów. Obraz ten począł z czasem wyraźnie się różnicować, gdy pojawiać się zaczęli przedstawiciele innych środowisk, urastających do rangi lokalnych elit w sensie aktywności społecznej i kulturalnej, a także politycznej. Proces ten zaczął się wyraźnie kształtować w ostatnich latach XIX i w pierwszych latach XX wieku. Zmieniło to w sposób istotny wizerunek samego miasteczka, jego społeczności lokalnej oraz miejsce w najbliższym otoczeniu, ale nie na tyle, by rola ta nie była widoczna i odczuwalna przez innych w bezpośrednich spotkaniach tych dwu światów.

W ówczesnej guberni lubelskiej w 48 miasteczkach w 1890 roku ludność była niezwykle zróżnicowana pod względem wielkości. Oto tylko dwa miasta miały ponad 5 tys. mieszkańców, dwa ponad 4 tys., sześć ponad 3 tys., szesnaście ponad 2 tys., osiemnaście ponad tysiąc, a cztery miasta poniżej jednego tysiąca mieszkańców, a mianowicie: Głusk – 859, Gorzków – 766, Jarczów – 343 i Pawłów – 983<sup>1</sup>. Gdy dodamy, że w czterech osadach od 1869 roku: w Nowej Aleksandrii (Puławach) było 10 480 mieszkańców, w Irenie – 1643, Świerżach – 590 i Siedliszczu – 1106<sup>2</sup>, to obraz będzie bardzo klarowny. W danych liczbowych nie zostały uwzględnione miasta, siedziby władz powiatowych (poza Puławami, które prawa miejskie otrzymały dopiero w 1906 roku) oraz miasta, które nie utraciły praw miejskich w 1869 roku. Z przytoczonych liczb wynika wyraźnie, iż dominowały tu organizmy małe, ponieważ w 52 wymienionych miasteczkach aż w 41 przypadkach ludność nie przekraczała trzech tysięcy, w tym w sześciu miasteczkach ogólne zaludnienie nie przekroczyło jednego tysiąca osób. Jarczów bił tu wszelkie rekordy z 343 mieszkańcami, nie wyróżniając się w sposób zasadniczy od zaludnienia większych wsi.

W miastach Podlasia, w czterech powiatach wchodzących w skład guberni siedleckiej – łukowskim, białskim, radzyńskim i włodawskim – sytuacja przedstawiała się podobnie. Z analizy tego zjawiska, przeprowadzonej przez J. Kazimierskiego, wynika, że w 1897 roku ludność miasteczek liczyła: powyżej 4 tys. mieszkańców – w dwu; powyżej 3 tys. – w dwu; powyżej 2 tys. – w trzech; powyżej 1 tys. – w dziesięciu i poniżej 1 tys. – w dwu: Komarówka (1909) – 937 mieszkańców oraz Orchówek – 613 mieszkańców<sup>3</sup>. Spośród 19 miasteczek aż 15 nie miało trzech tysięcy ludności. Analogicznie zatem jak w guberni lubelskiej, także w wymienionych powiatach guberni siedleckiej zdecydowanie przeważały pod względem ilościowym miejskie organizmy małe, a w niektórych przypadkach w niewielkim stopniu różniły się one od dużych wsi w jednej i drugiej guberni. Wielkość miasteczek w znacznym stopniu przesądzała o ich pozycji w sąsiedztwie i jednocześnie o roli w przebiegu procesów społecznych czy ekonomicznych i kulturalnych w środowisku<sup>4</sup>. Jednocześnie trzeba podkreślić, że sytuacja nie była jednoznacznie dwubiegunowa: większe miasto – większa rola, mniejsze miasteczko – mniejsza rola, ale bardziej zróżnicowana i zależna od

<sup>1</sup> H. Wiercieński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 128.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 129.

<sup>3</sup> J. Kazimierski, *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808–1914). Zabudowa – ludność – gospodarka*, Warszawa 1994, s. 269–270.

<sup>4</sup> Zob. *Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795–1918*, pod red. A. Koprucki, Lublin 2000. Autorzy tej zbiorowej pracy dają wieloaspektową analizę sytuacji miasteczek Lubelszczyzny w okresie porozbiorowym, z głównym akcentem na okres po powstaniu styczniowym, podkreślając jakże istotne zróżnicowania tych organizmów miejskich, zdegradowanych w 1869 roku do roli osad pod względem ekonomicznym, społecznym, wyznaniowym i etnicznym, i zwracając uwagę na zgodne współzycie i współpracę sąsiedzka mimo tego zróżnicowania. Był to swo-

innych czynników i przede wszystkim „nacisku” rodzących się kręgów przywódczych w samej społeczności miejskiej, jak i otoczeniu najbliższym. Chodzi przede wszystkim o kształtowanie się zaczątków polskiej inteligencji, nawet nie prowincjonalnej w rozumieniu historyczno-socjologicznym<sup>5</sup>, ale odgrywającej określoną rolę w tych małych środowiskach (lekarze, aptekarze, nauczyciele, duchowni). Poczęły się pewne zaczątki szerszego procesu angażowania się bardziej oświeconych i bardziej niespokojnych jednostek w sprawy ogólne, w życie tych małych organizmów miejskich. Problemy te nie są dokładnie zbadane, ale istnieją liczne przykłady potwierdzające przebieg tej nowej tendencji w środowiskach małomiasteczkowych. Istotną rolę odgrywało również w tych procesach najbliższe, także w sensie geograficznym, sąsiedztwo. Mam tu na myśli przede wszystkim okolicznych ziemian lub osoby zatrudnione w większych majątkach ziemskich ze statusem wyższego wykształcenia lub wykształcenia specjalistycznego (administracja, ekonomika zarządzania, księgowość, gospodarka leśna, hodowlana, rodzący się przemysł rolno-spożywczy, drzewny, materiałów budowlanych itp.). Ludzie ci wnosili nowe wartości w funkcjonowanie gospodarki rolnej, ale też od przełomu stuleci wyraźnie podejmowali bliższy kontakt ze społecznością wiejską i małomiasteczkową.

R. Czepulis-Rastenis, analizując sytuację inteligencji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku, doszła do stwierdzenia:

Wytworzyły się więc niejako dwie sfery inteligencji, z których pierwsza kierująca aparatem zarządzania, a zarazem należąca do kręgów arystokratyczno-ziemiańskich, dominowała nad drugą, spełniającą funkcje wykonawcze w szkolnictwie, aparacie sprawiedliwości, służbie zdrowia, administracji i dozorcze technicznym. Obie grupy stykały się na gruncie pracy zawodowej, lecz odrębność kondycji społecznej nie sprzyjała ich integracji<sup>6</sup>.

Te społeczne bariery, trudne do przekroczenia w omawianym okresie, uległy wyraźnemu zacieraniu się w okresie przełomu stuleci nawet w odniesieniu do małych miasteczek-osad, gdzie pojawiać się poczęły jednostki bardziej aktywne z samego środowiska małomiasteczkowego i wiejskiego sąsiedztwa. To sąsiedztwo rozumiane winno być dwojako, w wielkim syntetycznym skrócie mówiąc: jako ziemiaństwo, które przechodziło gwałtowne przemiany wewnętrzne, modernizując własne gospodarstwa i uczestnicząc coraz wyraźniej w życiu społeczności wiejskiej i małomiasteczkowej. W warunkach niewoli i braku własnych, polskich instytucji administracyjnych, oświatowych i innych stwarzało dodatkowe możliwości oddziaływania na okoliczną ludność w duchu solidaryzmu naro-

isty fenomen zachowań tolerancyjnych i poszanowania kanonu wartości, określających postawy i zachowania innych w bliższym i dalszym sąsiedztwie.

<sup>5</sup> L. S a d o w s k i, *Wizerunki inteligencji prowincjonalnej*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 3*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983, s. 215–247.

<sup>6</sup> R. Czepulis-Rastenis, *Inteligencja*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Wrocław 1979, s. 327.

dowego, tak rozpowszechnionego w omawianym okresie. Jego jednym z bardziej znanych przedstawicieli był H. Wiercieński, osoba wielce popularna w różnych środowiskach z racji wykonywanej profesji – sędziego sądu gminnego, publicysty z przeszłością zesłańca syberyjskiego za udział w powstaniu styczniowym<sup>7</sup>. Charakteryzując postawę H. Wiercieńskiego i osób zbliżonych w koncepcji społecznej i narodowej, A. Zajączkowski doszedł do konkluzji, że był to solidaryzm narodowy, a nie szlachecki.

Światły i zamożny chłop, pracowity, kwalifikowany i trzeźwy robotnik, niezależny od obcych przemysłny fabrykant, postępowo gospodarujący ziemianin, sumienny bankier, wszyscy Polacy zgodnie współpracujący ze sobą w imię dobra wspólnego, nieskłóceni, niekrzywdzący się nawzajem – oto jak jednym zdaniem można określić solidarystyczną wizję narodu przyszłości Henryka Wiercieńskiego. Jest to solidaryzm poczciwego inteligenta, który na arenie historycznej zastąpił poczciwego ziemianina<sup>8</sup>.

Ten sam autor podkreśla zarazem, że ta koncepcja, reprezentowana przez ludzi pokroju Wiercieńskiego, nie znajdowała akceptacji w środowiskach wymienionych wcześniej – trzeźwych robotników, bankierów, fabrykantów i ziemian, ponieważ był to „solidaryzm właśnie inteligencki, formułowany uczciwie w kategoriach narodowych, ale w istocie gwarantujący inteligencji egzystencję”<sup>9</sup>. Mimo poczynionych tu zastrzeżeń postawa i zachowanie odzwierciedlały zachowanie i postawy wielu przedstawicieli dawnych ziemian, obecnie inteligencji, odgrywających ważną rolę w tych środowiskach małomiasteczkowych, nie tylko w ich wspomaganium w codziennym trudzie na rzecz aktywizacji całego środowiska, ale szerzej na rzecz dbałości o polski interes narodowy. Rzecz zrozumiała, że odnosiło się to tylko do pewnej części tych społeczności, mianowicie – polskiej, w zdecydowanej większości katolickiej (chrześcijańskiej). Program ów nie dotyczył ludności żydowskiej, stanowiącej we wszystkich małych miasteczkach zdecydowaną większość ludności. Stwarzało to dodatkowe problemy współżycia i życia w wielorakim zróżnicowaniu kulturowo-wyznaniowo-językowym w jednym organizmie małomiasteczkowym. Ludność żydowska w tych zbiorowościach, bardziej hermetycznie zamknięta w swoich problemach i kłopotach dnia codziennego, trwająca w diasporze z barierami trudnymi do przełamania przez nią samą, ale też zamknięta dla innych, nie wytworzyła w takim zakresie jak ludność polska (może poza kredytem i handlem) aktywnych jednostek, chętnych do pracy na rzecz całego środowiska. Często istniejące bariery trudne były do przekroczenia, ale wytworzył się pewien zespół poczynań, które jednoczyły jednych i drugich w pracy dla całej społeczności<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> A. Kaproń, *Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta, badacz dziejów regionalnych*, Lublin 1995, maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej UMCS.

<sup>8</sup> H. Wiercieński, *Pamiętniki*, przedmowa i oprac. A. Zajączkowski, Lublin 1973, s. 23.

<sup>9</sup> *Ibid.*

<sup>10</sup> A. Koprukowniak, *Bychawa w latach 1864–1918*, [w:] *Dzieje Bychawy*, pod red. R. Szczygła, Bychawa–Lublin 1994, s. 97–142.

Prawie klasycznym przykładem współdziałania i współpracy najbliższego sąsiedztwa – z jednej ulicy czy sąsiednich – było powołanie i utrzymanie szkoły elementarnej w Parczewie. Oto w 1817 roku społeczność polska podjęła uchwałę, że zorganizuje w mieście szkołę elementarną, łożąc na jej utrzymanie środki finansowe w postaci składki szkolnej. Jednocześnie ludność kahału żydowskiego uchwaliła także składkę szkolną. Swoje fundusze wniosła także Rada Miasta oraz miejscowe duchowieństwo parafii rzymskokatolickiej i greckounickiej. Również lokalna społeczność wiejska wsi Stępków uchwaliła składkę, płacąc za swoje dzieci, które miały prawo pobierać naukę w tej placówce oświatowej. Dodajmy, że miejscowy proboszcz parafii rzymskokatolickiej przekazał na potrzeby szkoły niezbędny budynek i ogród. Dzięki tym sąsiedzkim wysiłkom lokalnej społeczności miejskiej polskiej i żydowskiej, społeczności wiejskiej sąsiedniej wsi Stępkowa oraz pomocy władz miejskich i parafii katolickiej – powstała w mieście szkoła elementarna, służąca wymienionym społecznościom lokalnym<sup>11</sup>.

Po wtóre, sąsiedztwo to okoliczna ludność wiejska, która budziła się z pewnego letargu i dystansu do społecznej, a potem kulturalno-oświatowej, organizacyjnej, a z czasem też politycznej aktywności. Na przełomie stuleci pojawiła się rzesza chłopskich aktywnych działaczy, rozumiejących potrzebę wychodzenia z własnych opłotków i konieczności szerszej pracy na rzecz swojego środowiska, a potem dobra ogólnego. Pojawienie się tych aktywnych jednostek w sąsiedztwie małych miasteczek, ze znacznym przecież odsetkiem ludności zajmującej się także rolnictwem, stanowiło w istotny sposób zaprzeczenie obrazu pozostawionego przez B. Prusa w jednym z felietonów.

Dziś bowiem polskie mrówki wyglądają ospale, pracują mało i powoli, najczęściej kręcą się bez planu, mniej myślą o budowie kopca aniżeli o własnym brzuchu, zresztą dość pustym [...] Dopiero na szczycie tej budowli kręci się jakieś kilkanaście tysięcy ludzi zamożnych i inteligentnych. Zamożni myślą o zabawach, wygodach i szyku, czasem o zwiększeniu dochodów; czytają politykę albo romanse (przeważnie francuskie) i rozmawiają wszystkimi językami, prócz własnego. Inteligencja zaś walczy z brakiem czasu, brakiem środków naukowych i niedostatkiem materialnym; całe zaś jej życie polega na powolnym wygasaniu w niej zapału do nauki i wysychaniu wiadomości gdzie indziej zdobytych<sup>12</sup>.

Zwracał też uwagę nasz wielki pozytywista i bystry obserwator życia, że nie dostrzega ludzi rozumiejących potrzeby kraju, konkludując, że „ludzi, którzy by organicznie pracowali dla teraźniejszości, według jakiegoś szerszego i głębszego programu – tymczasem nie ma”<sup>13</sup>. Ta opinia z roku 1887 uległa istotnej modyfikacji w kilkanaście lat później, kiedy żywiej poczęło bić tętno polskiego narodowego interesu za sprawą aktywnych jednostek w małych miasteczkach i w są-

<sup>11</sup> Id., *Parczew w okresie zaborów 1795–1918*, [w:] E. Horoch, R. Szczygieł, *Dzieje Parczewa 1402–2001*, Parczew–Lublin 2001, s. 110 i n.

<sup>12</sup> Cyt. za L. Sadowski, *op. cit.*, s. 226–227.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 227.

siedztwie, wywodzących się z różnych sfer i profesji, a Lubelskie i Podlasie dostarczyło pod tym względem licznych przykładów<sup>14</sup>.

Każde uogólnienie w tym zakresie prowadzić może do wniosków niekoniecznie adekwatnych do rzeczywistych osiągnięć lub wartościowań postaw i zachowań poszczególnych w sposób uproszczony. Można jedynie stwierdzić, że na przełomie stuleci i w pierwszych latach naszego wieku wykształciły się określone grupy aktywnych uczestników w życiu publicznym, organizacyjnym i kulturalno-oświatowym oraz społecznym w tych niewielkich społecznościach małomiasteczkowych i w sąsiedztwie, a mianowicie: miejscowa inteligencja (lekarze, aptekarze, nauczyciele, felczerzy), okoliczni ziemianie, duchowieństwo katolickie oraz działacze chłopscy, wyrastający ponad przeciętność swojej warstwy i swojej miejscowości.

W Lubelskiem prawie w każdym przypadku małego miasteczka widoczna jest rola wymienionych grup profesjonalnych lub społecznych w różnych formach aktywności. Bardzo dobrym przykładem na potwierdzenie tego spostrzeżenia będzie Zwierzyniec, chociaż nie miasteczko, czy Józefów i Szczebrzeszyn, gdzie bardzo widoczna była rola zatrudnionych w Zarządzie Głównym Ordynacji Zamoyskich i samego ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego. Zatrudnieni tu urzędnicy ze Stanisławem Moskalewskim, późniejszym pierwszym wojewodą lubelskim w Polsce Odrodzonej, przyczynili się do rozbudzenia narodowego w tych miejscowościach, będąc zawsze tam, gdzie polski interes tego wymagał. Widoczne to było szczególnie w szeregu zrealizowanych inicjatyw, jak szpital w Zwierzyniu, ochronka, szkoła, aktywna działalność w polskich organizacjach podczas rewolucji 1905 roku (Polska Macierz Szkolna), wspieranie w okresie wcześniejszym ludności unickiej w jej uporze i niesiona pomoc w postaci przetrzutów do Galicji. Pracownicy Ordynacji byli niestrudżonymi propagatorami polskiej idei narodowej i kolporterami przetrzucanych z Galicji pism i druków ulotnych, i upowszechniania ich wśród miejscowej ludności. Widoczna była także już wtedy aktywność szczebrzeskiego lekarza Józefa Willaume'a (dzieło to będzie kontynuował w zupełnie innych okolicznościach dr Zygmunt Klukowski) czy Michała Łazarczyka, chłopa z Kawęczyna, korespondenta „Gazety Świą-

<sup>14</sup> Zob. m.in. K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871–1914*, Warszawa 1966, *passim*; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1920)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. XCII, 1992, s. 63–91; „Przekazmy przeszłość dla przyszłości”. *Pamiętnik Wojciecha Dolińskiego*, Caldra House 1992; L. Dymsza, *Sprawa chełmska*, Warszawa 1911; H. Wiercieński, *W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny*, Warszawa 1910; id., *Jeszcze z powodu wydzielenia Chełmszczyzny*, Kraków 1913; A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność gminy bychawskiej i jej aktywność 1864–1918*, Lublin 1995; id., *Ziemianie wobec potrzeb oświatowych i wyznaniowych wsi lubelskiej i podlaskiej po powstaniu styczniowym* (w druku).

tecznej”, aktywnego we wszystkich poczynaniach na terenie gminy zwierzynieckiej<sup>15</sup>. W okolicach Skierbieszowa i Starego Zamościa działalność kulturalną prowadził niestrudzony Karol Namysłowski, a następnie jego syn Stanisław. Karol Namysłowski zorganizował w 1881 roku orkiestrę włościańską, która ze swoim niepowtarzalnym artyzmem koncertowała i podbijała serca, gdziekolwiek się pojawiła. Było to wyjątkowe zjawisko na mapie kulturalnej Lubelskiego, daleko wykraczające poza jego rogatki, sławiące swoim kunsztem ludowy i narodowy charakter polski. Orkiestra włościańska cieszyła się niesłychaną renomą nie egzotyką muzyków w chłopskich surdutach, grających na różnych instrumentach i czytających nuty, ale za swoje mistrzowskie wykonania nie tylko repertuaru ludowego, lecz także muzyki Chopina, Mozarta czy Wagnera<sup>16</sup>. Na drugim krańcu powiatu zamojskiego, na pograniczu z tomaszowskim, aktywność niebywałą wykazywał właściciel rozległych włości w Krasnobrodzie – Kazimierz Fudakowski. Uczestniczył we wszystkich akcjach, które miały podkreślać polski charakter tego regionu i zdecydowanie przeciwstawiać się antypolskim poczynaniom władz rosyjskich. Był organizatorem polskich poczynań kulturalno-oświatowych i wyznaniowych na terenie Chełmszczyzny, traktowanej przez zaborcę jako obszar ruski, prawosławny<sup>17</sup>.

Na pograniczu Lubelskiego i Podlasia, w okolicach Parczewa, zaistniała na początku XX wieku nadzwyczaj ciekawa sytuacja współpracy i współdziałania sąsiedzkiego przy budowie nowej świątyni katolickiej parafii parczewskiej. Dozło wówczas do znakomitej współpracy sąsiedzkiej mieszczan Parczewa, wiejskich społeczności wchodzących w skład tej parafii oraz ziemian okolicznych majątków i folwarków. Te trzy podmioty zgodnie współdziałały na niwie budo-

<sup>15</sup> H. Matławska, *Zwierzyniec*, Zwierzyniec 1992; J. Marszałek, *Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, Lublin 1964; K. Groniowski, *op. cit.*, *passim*; T. Wołsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914*, Warszawa 1992, *passim*; A. Kierek, *Stanisław Moskalewski*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław–Warszawa 1977, s. 44–46; W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939. Studium z dziejów organizacji i funkcjonowania administracji państwowej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1996, maszynopis rozprawy doktorskiej (biogram S. Moskalewskiego); J. Janicka, *Maurycy hr. Zamojski – piętnasty ordynat*, Lublin 1996, maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej UMCS; A. Kopruckoniak, *Aktywność narodowa ziemian lubelskich w latach 1867–1904*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 79; id., *Kolportaż nielegalnej prasy i pism ulotnych na Lubelszczyźnie na początku XX w.*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, Warszawa 1992, s. 122–142.

<sup>16</sup> A. Bryk, *Karol Namysłowski*, Lublin 1961; R. Gerlecka, *Lata 1864–1905*, [w:] *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, Lublin 1978, s. 267, 268.

<sup>17</sup> K. Fudakowski, *Moje wspomnienia 1892–1932*, Biblioteka Narodowa im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 13158; *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łozy, Warszawa 1938 (reprint – Warszawa 1983), s. 185; A. Kopruckoniak, *Kazimierz Fudakowski – wokół sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej*, [w:] *Lublin w dziele odzyskania niepodległości Polski 1918*, Lublin 1989, s. 129–143.



wy nowego kościoła, zaprojektowanego z nadzwyczajnym rozmachem, lokowanego nad Piwonią i ciekawie wkomponowanego w miejscowy krajobraz. Świątynia ta była wówczas przykładem determinacji wiernych parafian, protestujących przeciw rusyfikowaniu tych terenów na obrzeżach przyszłej guberni chełmskiej, i zarazem zgodnej współpracy sąsiedzkiej. Każda z wymienionych warstw społecznych wniosła istotny wkład w budowę kościoła na miarę swoich możliwości. Budowa świątyni zjednoczyła wszystkich parafian w wysiłku na rzecz wspomnianej inwestycji. Szczególnie zaangażowani byli okoliczni ziemianie, w tym w szczególności Włodzimierz książę Światopełk Czetwertyński, który przewodniczył Radzie Nadzorującej Komitetu Budowy Kościoła, a jego żona Maria Wanda z hrabiów Uhruskich, właścicielka dóbr ziemskich w Milanowie, przekazała na tę świątynię 10 tysięcy rubli. Podobne ofiary, chociaż znacznie mniejsze, wnieśli: Aleksander Łubkowski – właściciel majątku Żminne, Seweryn Zaorski – właściciel majątku Glinny Stok, Wincenty Grodzicki – posiadacz dóbr ziemskich w Siemieniu, Michał Millerowicz – z folwarku Królewski Dwór, Leon Lipczyński – z folwarku Kolano, Piotr Czarkowski – z majątku Chmielów czy właściciel majątku Welinów. Dzięki temu ofiarnemu zaangażowaniu całej lokalnej społeczności parafii parczewskiej oraz darowiznom kościół zbudowany został w 1912 roku.

Nie doczekał tej chwili jego niestrudzony orędownik i pilnie zabiegający, najpierw o zgodę na budowę, a potem jej realizację, proboszcz ksiądz Stanisław Wierzejski, ponieważ w wieku 52 lat zmarł 7 lipca tego roku<sup>18</sup>.

W powiatach zachodnich Lubelskiego (puławskim, janowskim, lubartowskim i lubelskim) głównie ziemianie oraz świątlejsi chłopci odgrywali bardzo ważną rolę w pobudzeniu aktywności lub jej inspirowaniu w małych miasteczkach. Całe rodziny Przanowskich, Hemplów, hr. B. Sołtan w powiecie janowskim i chłopci – Piotr Żak, późniejszy poseł do II Dumy Państwowej, i Błażej Dzikowski z Urzędowa aktywnie uczestniczyli we wszystkich akcjach politycznych w tym czasie oraz organizacyjnych w tworzeniu ochotniczych straży pożarnych, kółek rolniczych, organizacji spółdzielczych i kredytowych, oświatowych, w tym tajnego polskiego szkolnictwa, tworzeniu ochronek dla dzieci. W poczynaniach tych wpierani byli przez miejscową inteligencję w miasteczkach i duchowieństwo katolickie. Dochodziło do wyraźnego zarysowanego obrazu współpracy i współdziałania różnych warstw i grup społecznych w interesie narodowym polskim<sup>19</sup>. Na

<sup>18</sup> A. Koprukowniak, *Parczew w okresie zaborów 1795–1918...*, s. 161–163. „O rozmachu i wielkości tej świątyni świadczy, że ma 47 m długości, 28 m szerokości, a wysokość wieży wynosi 62 metry”; *ibid.*, s. 164. Miasto Parczew i parafia rzymskokatolicka otrzymała okazałą świątynię, która urzeka swoją neogotycką sylwetką do dnia dzisiejszego. Było to zasługą „mieszczan parczewskich wyznania katolickiego, parafian rozrzuconych w okolicznych wsiach oraz ziemian z sąsiednich majątków i folwarków”, którzy „mimo podziałów socjalnych, różnego statusu i prestiżu w życiu publicznym, zdolni byli zwieńczyć dzieło, które urzeka po dzień dzisiejszy”, *ibid.*

<sup>19</sup> J. Marszałek, *op. cit.*; B. Dzikowski, *Zprzeżyć chłopskich (1903–1915)*, „Niepod-

terenie sąsiedniego powiatu puławskiego wybitną rolę w organizacji różnych polskich organizacji i stowarzyszeń na wsi, ale także w małych miasteczkach, odegrali bracia Jan i Władysław Kleniewscy z Kluczkowic i Opolą, wspierając poczynania w tworzeniu instytucji kredytowych w Opolu, tajnego polskiego szkolnictwa, w organizacji straży pożarnych, ochronek dla dzieci, szkolnictwa rzemieślniczo-handlowego, spółek oszczędnościowych itp. Podobnie było w Wąwolnicy, Józefowie nad Wisłą, Markuszowie, Kurowie, gdzie widoczna była nadzwyczaj aktywna rola Józefa Nakoniecznego, posła do I i III Dumy Państwowej, wybitnego przedstawiciela chłopskiego (pochodził spod Garbowa) w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym, widocznego zawsze tam, gdzie wymagała tego potrzeba obrony polskiego interesu narodowego i wspierającego działania organizacyjne w tworzeniu polskich instytucji i stowarzyszeń. W Puławach udzielał się bardzo aktywnie znany tu przedsiębiorca Teodor Albrycht, organizator straży pożarnej i jej pierwszy naczelnik. Wyjątkowe miejsce zajmował wówczas Nałęczów, jako znane już uzdrowisko, przyciągające wybitnych przedstawicieli polskiego życia literackiego, naukowego i politycznego. Od wielu lat aktywnością w tym środowisku wyróżniał się H. Wiercieński, ale też właściciel miejscowego majątku A. Górski oraz jego sąsiad z pobliskiego Antopola – Stanisław Śliwiński, prezes Lubelskiego Syndykatu Rolniczego, wybitny przedstawiciel Narodowej Demokracji w skali Królestwa. Rola Nałęczowa i jego rozliczne inicjatywy, tak silnie wspierane i inicjowane przez S. Żeromskiego i ludzi z jego kręgu, B. Prusa, F. Morzycką, Chmielewskiego – są powszechnie znane zarówno w sensie politycznym, jak również społeczno-kulturalnym. Nałęczów urastał wówczas do rangi znaczącego ośrodka polskiej kultury i nauki przez sam fakt przebywania tu tych ludzi i czynnego włączenia w pracę na niwie polskiej tutejszego społeczeństwa. Wszędzie te inicjatywy spotykały się z szerokim poparciem miejscowych społeczności małomiasteczkowych (choć Nałęczów miastem nie był) i wiejskich z bezpośrednio sąsiedztwa, a także dalszych okolic<sup>20</sup>.

ległość” 1933; A. Koprucki, *Aktywność narodowa*, [w:] id., *Z zagadnień kształtowania się ruchu oświatowego i społeczno-gospodarczego na Lubelszczyźnie na początku reakcji stołypinowskiej*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. XX, 11, 1965. Na Podlasiu, nie tylko w powiecie włodawskim skąd pochodził, bardzo aktywną działalność na niwie patriotycznej prowadził Józefat Błyskosz.

<sup>20</sup> Zob. A. Kaproń, *op. cit.*; R. Gerlecka, *op. cit.*; U. Kowalska, *Nałęczów – ważny ośrodek życia kulturalnego na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, pod red. K. Myślińskiego i A. A. Witusika, Lublin 1974, s. 151–164; M. Tarka, *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów 1989; T. Kłak, *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983; Z. Łukawski, *Józef Nakonieczny (1879–1915)*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 474–475; B. Mikulec, opracowanie zamieszczone w tej publikacji; A. Koprucki, *Aktywność narodowa...*; id., *Walka o polską szkołę ludową w guberni lubelskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Lubelski”, t. XV, 1972; I. Ciupa, *Wąwolnica w latach 1870–1914*, Lublin 1996, maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej UMCS; P. Tarka, *Rozwój towarzystw pożarniczych w powiecie puławskim w latach 1870–1914*, Lublin 1996,

Wielce zasłużoną rolę odegrało sąsiedztwo ziemian w aktywizacji społeczności bychawskiej. Wymienić tu należy rodziny: Zofii Przewłockiej z Woli Gałęzowskiej, organizatorki tajnego nauczania w swoim pałacu, prowadzonego przez wiele dziesiątków lat, i szpitala dla powstańców w Bychawie, następnie jej syna Konstantego Przewłockiego, Stefana Kowerskiego (seniora) i jego syna Stefana, właścicieli majątku Józefów (Józwów), Władysława Koźmiana z Gałęzowa, Antoniego Pawła Rohlanda z Żabiej Woli, Wincentego Skawińskiego z Bychawskiej Woli, Stefana Plewińskiego z Krzczonowa czy Antoniego Budnego z Podzamcza (Bychawa). Potrafili oni zachęcić do wielu znaczących akcji miejscową ludność polską w Bychawie oraz ludność wiejską z okolicznych wsi. Ukształtował się wówczas zastęp wcale liczny znanych tu miejskich i chłopskich aktywnych działaczy, obejmujący całe rodziny wielce dla tej społeczności lokalnej zasłużone: Sposów, Walczaków, Kobierskich, Frączków, Milanowskich, Żmindow, Zarosińskich, Grudniów, Luterków, Szaconiów, Szyrokozów, Ciechańskich. Wymienić koniecznie trzeba miejscowych – miejskich przedstawicieli „inteligencji” – Józefa Guźasa, wieloletniego nauczyciela miejscowej szkoły, a także buchaltera Towarzystwa Kredytowego, Eugeniusza Berezeckiego, wielce zasłużonego miejscowego organisty, lekarza Nowickiego, aptekarzy – Henryka i jego syna Jana – Migurskich, ostatniego przed pierwszą wojną światową wójta gminy i powszechnie cenionego budowniczego i przedsiębiorcy – Szymona Grudnia. Do tego obrazu niezwykle zasłużonych w aktywizacji życia publicznego ziemi bychawskiej należy dodać inicjatora, organizatora i realizatora wielu powstałych tu instytucji i stowarzyszeń: Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego, stowarzyszenia oświatowego, stowarzyszenia spółdzielczego „Jedność”, domu ludowego i sklepu, stowarzyszenia „Samarytanin” i budowy szpitala i taniej łaźni, kółka rolniczego w Bychawie i w innych miejscowościach gminy i parafii bychawskiej, ochotniczej straży pożarnej, interesującego życia kulturalnego i oświatowego – ks. Antoniego Kwiatkowskiego, kanonika i proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Bychawie. Właściwie nie było żadnej godnej odnotowania inicjatywy i przedsięwzięcia w tym mieście i najbliższym zasięgu bez jego udziału. Gdy dodamy, że był organizatorem, redaktorem i wydawcą tygodniowego pisma „Nowa Jutrzenka”, które poczęło się ukazywać w 1908 roku, przynosząc wiele cennych informacji o najbliższym regionie, mieście, sprawach krajowych i w świecie – to obraz tego środowiska miasteczkowego stanie się jeszcze bardziej wyrazisty i pełny. Ks. Antoni Kwiatkowski i ludzie go wspierający położyli wielkie zasługi w higienizacji miasta i okolicy, propagując zasady współczesnej higieny, racjonalnego gospodarstwa domowego i odżywiania. Swoją działalnością wyprzedził on na wiele lat tamtą epokę, tworząc nowoczesny obraz miasteczka i je-

---

maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach... jw.; A. F a ł d y g a, *Jan Kleniewski – życie i działalność społeczno-gospodarcza 1845–1918*, Lublin 1995, maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach... jw.

go mieszkańców. Na przykładzie Bychawy bardzo klarownie zarysowała się współpraca mieszkańców miasteczka, jego inteligencji, duchowieństwa i sąsiedztwa – okolicznych ziemian i oświeconych chłopów. To współdziałanie i zgodna współpraca przyniosły nadspodziewanie wielkie efekty, cenione przez sąsiadów oraz odwiedzających to miasteczko nad Kosarzewką<sup>21</sup>.

Rola sąsiedztwa w rozwoju i życiu małych miasteczek lubelskich, tak istotna w zachodzących przemianach społecznych, gospodarczych i kulturalnych, ujawniła się także w poczynaniach politycznych. Było to szczególnie widoczne podczas rewolucji 1905 roku, gdy we wszystkich akcjach politycznych, noszących charakter narodowo-religijny, uczestniczyło miejscowe ziemiaństwo, ludność wiejska, małomiasteczkowa i inteligencja, w tym duchowieństwo. Wielkich rozmiarów akcje te przybrały jesienią 1905 roku po ogłoszeniu przez cara manifestu wolnościowego 17(30) października tego roku. Przez omawiany region jak burza przeszły rozliczne manifestacje z udziałem wymienionych warstw i grup zawodowych z hasłami wolności, domagania się praw narodowych, polskiej administracji i samorządu, polskiego szkolnictwa i sądownictwa, polskich urzędników i nauczycieli, polskich instytucji. Ich podniosłość podkreślały pieśni patriotyczne: *Jeszcze Polska nie zginęła...*, *Boże coś Polskę...*, barwa narodowa biało-czerwona, kościelne chorągwie i obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej. We wszystkich tych akcjach patriotycznych uczestniczyło miejscowe duchowieństwo, ziemianie i administracja majątków. Wielką rolę w kreowaniu polskiej aktywności miały wizytacje pasterskie ówczesnego biskupa diecezji lubelskiej Franciszka Jaczewskiego, który po ogłoszeniu ukazu o tolerancji wyznaniowej z 17(30) kwietnia 1905 roku pielgrzymował po terenach dawniej unickich. Wszędzie witany był entuzjastycznie, a wizytacje przeradzały się w wielkie manifestacje religijne i pa-

<sup>21</sup> P. Mazurek, *Działalność społeczna ks. Antoniego Kwiatkowskiego*, „Roczniki Filozoficzne. Etyka”, t. XXIII, z. 2, 1975; id., J. Styk, *Ksiądz Antoni Kwiatkowski 1861–1926. Sól ziemi naszej*, Warszawa 1989; M. Dębowszczyk, *Ksiądz kanonik Antoni Kwiatkowski „kapłan z wiary uczynny”*, Bychawa 1996; A. Kopruckowniak, *Lokalna społeczność...*; id., *Bychawa...*; id., *Niepodległość Polski na łamach „Nowej Jutrzenki”*, „Rocznik Lubelski”, t. XXXIII–XXXIV (1991–1992), 1994, s. 55–69; M. Jakubowski, *Ksiądz Antoni Kwiatkowski w Bychawie w latach 1900–1918*, Lublin 1996, maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach... jw. Do sąsiedztwa Bychawy nie można zaliczyć poprzedniego, przed A. Budnym, właściciela majątku Zygmunta Sarneckiego (1837–1922), pisarza, dramaturga, dyrektora jednej z trup teatralnych odwiedzających także Lublin. W Bychawie, gdzie osiadł w 1866 roku (był żonaty z właścicielką majątku bychawskiego, chociaż mało dotychczas tu przebywał), napisał dwie sztuki teatralne: *Zemsta pani hrabiny* i *Febrib aurea*. Po stracie majątku parał się dziennikarstwem w Warszawie i w Krakowie, pisząc w dalszym ciągu powieści i sztuki teatralne (komedie). Natomiast istotną rolę odegrała w środowisku Zofia Kowerska (1848–1929) z Józefowa (Józwowa), autorka poczytnych wówczas powieści, bajek, powiastek, opowiadań, książek dla młodzieży. Zob. A. Grochowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich. Od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 234, 270; U. Malarz, *Zofia Kowerska – regionalistka i pisarka*, Lublin 1991, maszynopis pracy magisterskiej w zbiorach... jw.

triotyczne, pobudzając do dalszej wytrwałej pracy na rzecz sprawy polskiej. Lud wiejski i miejski odczuwał, iż nadeszła chwila wielkiego przełomu historycznego. Nastroje te wspierane były aktywnym uczestnictwem i przykładem miejscowych ziemian i inteligencji. W tych doniosłych dniach na wiosnę i jesienią 1905 roku w całej pełni ujawniła się rola warstw oświeconych polskich w swoich środowiskach wiejskich i miejskich w budzeniu godności narodowej polskiej i poczucia narodowej solidarności<sup>22</sup>.

W konkluzji podkreślić należy, że na przełomie XIX i XX stulecia dokonały się zasadnicze przewartościowania w postawach i zachowaniach polskiej społeczności małomiasteczkowej w pracy na rzecz narodowych interesów w postaci tworzenia szeregu organizacji i instytucji, stowarzyszeń, mających na celu rozwijanie się w interesie tych społeczności. Natomiast sąsiedztwo – ziemianie i światli chłopci niesłychanie czynnie wspierali miejscowe inicjatywy, często sami inicjowali i kierowali tymi poczynaniami. Kształtować się zaczęła szersza współpraca polskich społeczności małomiasteczkowych, jej elit przywódczych (duchowieństwa, inteligencji) ze środowiskiem sąsiadów zza miedzy – ziemian i ludności wiejskiej.

---

<sup>22</sup> Zob. ks. Fr. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975; id., *Franciszek Jaczewski biskup lubelski*, Warszawa 1981; F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o niepodległość*, Warszawa 1937; J. Piasecki, *Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski” (Lublin) 1906; A. Koprukowniak, *Reakcja społeczności powiatu krasnostawskiego na manifest carski z 17(30) października 1905 roku*, „Rocznik Chełmski”, t. 2, 1996, s. 123–135.